

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

KRAJU kwartalna razem przesyłką pocztową 5 zł m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni S. ZAWA OZCZKA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przysyłają się /ra o pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU wyrażając na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmuje się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju, POMIENIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, religijne itp.

WYKONANIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Na opłatę

od wiersza porytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. zastępno po 5 groszy — z dopłatą 10 krajców na każdą publikację następującą rządową.

W listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znacznych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1854 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne zgłaszanie się**, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1854 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 27 grudnia.

Czytamy w Korespondencji Austriackiej:

Na trzeci dzień po podpisaniu protokołu i noty zbiorowej konferencji wiedeńskiej z d. 5 b. m. wyraziliśmy się bez ogródek pod względem znaczenia i donosności tego aktu. Dzisiaj, gdzie strona przeciwna ogłosiła ośnowę tych dokumentów, stwierdzonem zostało, iż usiłowania całej Europy w celu przywrócenia pokoju między Rosyją i Portą, doprowadzone być winny do zamierzonej mety jedynie za pomocą środków pokojowych, bez naruszenia, bez ograniczenia praw dawniej nabytych.

Nic bardziej zadziwiać nie może, jak to, że akt z d. 5go grudnia, najrozmaitszym podpadł tłumaczeniom dziennikarskim w miarę narodowego zaparcowania się lub stanowiska politycznego pism rzeczych. Nie do nas je prostować, wyjaśniać lub popierać; podobnej pracy Syzyfa rzec się musimy. Zadanie nasze polega na prawdziwem stawieniu faktów, i dla tego z przyjemnością spestrzegamy w ważnym dokumencie z d. 5go grudnia zgodną chęć mocarstw działania wspólnie ku utrzymaniu pokoju, tudzież uznanie ważności utrzymania państwa tureckiego w jego składzie przez sam czas uświęconym. Wziawszy dalej na uwagę, iż obstawanie przy dawnych umowach między Rosyją a W. Portą, mianowicie zaś przy traktatach kajnardżyjskim i adrianopolskim stawionem zostało przez cztery połączone mocarstwa jako główny warunek przyszłego układu o pokój, i że W. Porta uznała z swjej strony zobowiązania w tym względzie ją wiążące; każdy nieuprzedzony sędzia tego stanu rzeczy, równego z nami będzie zdania: że chybaby musiało jakie osobliwie nad tą kwestyą wisieć nieszczęście, gdyby spełzną miały na niczém wspaniałe usiłowania czterech mocarstw, w przywiedzeniu do formalnego zakończenia sprawy między Rosyją a Portą, jak skoro moralnym wpływem ich, sprawa ta w zasadach wyrównana została.

Ponieważ N. Cesarz Wszech Rosyi oświadczył się być gotowym do traktowania o pokój, przeto nota czterech państw pośredniczących wystosowana została do W. Porty.

Jeżeli w obec tak notoryjnego stanu rzeczy, za-protokołowanego formalnie przez całą Europę, artykuły i korespondencje zagranicznych dzienników przybierając na siebie pozor, jakoby szczególnie wtajemniczone były w bieg dyplomacji, nadmieniamy o tajemnych sprzężnach tutaj wpływających, a których powodu lub bezzasadności nie rościmy sobie oceniać; jeżeli owszem opowiadają o mniej przyjaznem, a nawet nieledwie grzmem stanowisku Austrii do Rosyi; nateczy wgląd na powyższe niezawodne fakta wystarczy, aby przekonać, iż rząd cesarsko-królewski jednocząc się na nowo po przyjaźni i szczerze z obu zachodnimi mocarstwami dla przywrócenia za pomocą wspólnego pośrednictwa, wstrząśniętego na Wschodzie pokoju, nie wyrzekł się bynajmniej trwałych swoich uczuć przyjaźni ku ościennemu przyjacielowi, ani się też takowych później rzec będzie potrzebował. Owszem ścisłą przyjaźń obu wielkich monarchów, uznajemy zawsze jeszcze za najpewniejszą rękojmię pokoju świata i konserwatywnych interesów Europy.

Korespondencja Czasu.

Lwów 24 grudnia.

§ Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Karol Ludwik przy-

był wczoraj o godzinie 1/4 po południu do naszego miasta. Wylana gościnność jest znamięm charakteru polskiego, przyjęcie więc Jego Ces. Wysokości było szczerem i serdecznem. U bramy tryumfalnej przy rogatce Grodeckiej zgromadziła się Rada Miejska, aby na wstępie powitać dostojnego Gościa, przed gmachem zaś Towarzystwa kredytowego przyjmowały Jego Ces. Wysokość wszystkie władze cywilne i wojskowe i licznie zgromadzona publiczność. Jego Ces. Wysokość przybył w karecie czworokonnej ubrany w uniform ułński i wysiadł w pomienionym gmachu. Około piątej godziny zajaśniało miasto tysiącami świateł, o pół do dziewiątej akademicy z jednej, mieszczanie zaś i urzędnicy z drugiej strony z pochodniami i muzyką na czele ruszyli w wspaniałym pochodzie przed pomieszkaniem Jego Ces. Wysokości. Noc pogodna sprzyjała uroczystości, obszerny plac przed gmachem Towarzystwa kredytowego był ludnością szczelnie zapełniony. Przed dziewiątą rozległ się po mieście odgłos serenady — młodziacy muzyki i wszystkie bandy wojskowe miały w niej udział. W końcu serenady z dwóch stron przeciwnych zajaśniały ognia bengalskie. Jego Ces. Wysokość zwiędział tego wieczora znaczniejszą część miasta.

Wiedeń 25 grudnia.

Wczoraj poselstwo tureckie otrzymało przez Semlin wiadomości z Carogrodu z 17go t. m. Projekt czterech mocarstw przybył tam 15go. Dnia następnego wręczone zostają Reszydowi paszy. Rano 17go była naprzd ministeryalna nad nim narada, potem rada ogólna Dywanu. Depesza turecka z tej daty mówi, że pierwsze wrażenie było mało projektowi przychylnem. Floty sprzymierzone pod ową datą jeszcze były w Bosforze.

Z Bukaresztu to pewna, że wojska posuwają się ciągle ku Krajowej, że lada dzień pójdą stamtąd pod Kalafet. Dunaj już w wielu punktach pokryty lodem.

Książę Stirbej zamysla część ziemi przepędzić w Neapolu. Czas mamy tu od dwóch dni pogodny. Dziś w południe termometr Reaumur spadł na — 8°. Wczoraj pomimo mrozu całe miasto było w nadzwyczajnym ruchu po sklepach.

Berlin 23 grudnia.

† Jarmark gwiazdkowy zajmuje głównie i prawie wyłącznie mieszkańców stolicy w tej chwili. Politykę zawieszono na kołek. Depesze telegraficzne wystarczają na zaspokojenie ciekawości. Kto bierze dziennik do ręki, zaczyna czytać z tyłu, od dodatków, zapełnionych tysiącem najrozmaitszych anonsów. Niemasz drobiazgu takiego w handlu, któregoby w tej porze w dziennikach nie polecano. Dla dzienników jest to czas najzyskowniejszy w całym roku. Nie mniej zyskowym bywa i dla stanu kupieckiego i przemysłowego, bo gdy wszyscy w ogóle, poczynając od osób dworu aż do prostego wyrobnika, obdarzają się na gwiazdkę wzajemnie jakimś podarunkami, kupujących nigdy niemasz tyłu, handel miejscowy nigdy nie jest tyle ożywiony. Miasto całe przedstawia widok wielkiego bazaru, ruch na wszystkich ulicach nadzwyczajny, bo każdy, co kupuje, kupuje osobiście. Nadto napływ osób z prowincyi bywa w tej porze większy niż kiedykolwiek, tak że jarmark gwiazdkowy berliński staje się w bilansie handlu miejscowego decydującym. Kapitał będący w tej porze w ruchu wynosi kilka milionów talarów. Mimo panującej tego roku drożyzny, ochęć do kupowania większa niż się spodziewano. Przypisac to należy najwięcej wpływowi polityki, którą Prusy zachowały postanowiły w sprawie wschodniej, polityki mającej głównie za cel, zabezpieczenie przynajmniej dla Prus tyle wszędzie pożądanego pokoju. Minister-prezydent w odpowiedzi daniej deputacyi miasta Gdańska, które mu ofiarowało dyplom obywatelstwa, wyraził się dość otwarcie, że ma nadzieję zachowania pokoju dla Prus nawet w tym przypadku, gdyby inne państwa europejskie wciągnięte były miały do czynnego udziału w wojnie turecko-rosyjskiej. To też przekonanie, że do wojny powszechnej nie przyjdzie, tutaj silniejsze podobno jest, niż gdzieindziej, i ono też jest źródłem zaufania, które ruch handlu tutajszego nieprzerwanie utrzymuje, a w tej chwili tak niespodziewany dało mu popęd.

Tymczasem wiadomości z zachodu nadchodzące, stawiają w kwestyi utrzymania pokoju europejskiego mniej optymistyczny prognostyk. Telegraficzna wiadomość z Londynu potwierdza wydanie rozkazu flotom połączonym do wypłynięcia na morze Czarne. Nie tyle zwycięstwo Rosyi pod

Sinopa, co stosunek jej do Persyi miał być powodem do wydania powyższego rozkazu. Pomiędzy Anglią a Francją ma panować zupełne na wszelkie wypadki porozumienie się, i państwa te odgad mają z największą energią politykę swoją popierać. Cóż stanie się w takim przypadku z protokołem wiedeńskim? Cóż z bezpośredniemi pomiędzy Turcyją a Rosyją układami, które się zresztą w obec czterech świadków odbywać miały. Dzienniki angielskie brzmią wojenniej niż po odrzuceniu przez Rosyą pierwszej wiedeńskiej noty, po włączeniu do niej odmian żądanych przez Turcyją. Czy to tylko nie ten sam dziennikarski fortel, aby uspokoić opinią publiczną wstrząśniętą zbyt silnie przez niespodziane wystąpienie lorda Palmerstona z ministerstwa? „Kto będzie ministrem — prezydentem w Anglii“, to w tej chwili tak w Londynie jak i tutaj głównem i powszechnie powtarzanem jest pytaniem. Tutaj jest przekonanie ogólne, że bez wielkiej jakiejś demonstracyi ze strony Anglii na wschodzie ministeryum Aberdeena nie zdoła się utrzymać do przyszłego lutego, to jest aż do zwołania parlamentu, tém mniej, że opinia publiczna w Londynie ministra Aberdeena głównie odpowiedzialnym czyni za klęskę poniesioną przez Turków pod Sinopą.

Konferencje celne odroczone zostały do pierwszych dni stycznia p. r. — Uniwersytet, szkoły mają dwutygodniowe święta. Sądowictwo odracza czynności swe tylko na kilka dni. Mamy tu dzisiaj wyborną sanne i piękną pogodę zimową.

Berlin 24 grudnia.

† *Nowoprucka Gazeta*, która w sprawie wschodniej stoi po stronie Rosyi, i miewa zwykle bardzo pewne wiadomości, donosi: „że Cesarz rosyjski kazał niedawno temu przez posła swego barona Brunowa w Londynie oświadczyć, że wejście floty angielsko-francuskiej na morze Czarne uważać będzie za uypowiedzenie wojny. Ministeryum angielskie, unikając prostej odpowiedzi na to oświadczenie, miało oznajmić: że Anglia nie chce wojny, lecz że czuje się obowiązana, strzedz portów tureckich. Wiele teraz na tém zależy, jak oświadczenia te będą tłumaczone po dokonaniem wejściu flot sprzymierzonych na morze Czarne, oraz na tém, czy spotkanie się flot tych z rosyjską, do czego łatwo przyjść może, będzie miało charakter wojenny czy pokojowy.“ Pierwsza alternatywa zdaje się być w tej chwili podobniejszą do prawdy niż druga. Mówią za tém ważne wypadki polityczne, które zaszły w tym czasie w Azji, mianowicie przymierze Rosyi z Persyą i objawiające się już przymierza tego skutki. Mówi i to, że Turcyja, nie odrzucając otwarcie lecz i nie przyjmując zupełnie ostatniej noty państw europejskich, na nowej tylko podstawie przychyliła się do projektowanych układów, co dowodzi, że przenosi wojnę nad niepewność dyplomatycznych chęci i usiłowań. Jeżeli sprawdzi się ostatnia telegraficzna depesza tryestska, że Szach perski z 40,000 korpusem i z 1,000 armat wyruszył ku północy, a wojska rosyjskie wkroczyły do Chiwy, wstrząśnięcie się więc jeszcze nadzieja rozpoczęcia nowych układów, a tém samem i dotychczasowa pewność utrzymania pokoju, przypisywana głównie i słusznie spokojnej polityce Anglii. Państwo to, widząc interesa swe w Azji zagrożone wojną przeniesieć się mogącą do samych Indyi, użyje zapewne wszystkich sił u samego jej źródła, to jest w Europie. Przed koniecznością tą, wnoszą tu, ustąpić będzie musiało ministeryum lorda Aberdeena, jeżeli nie zdecyduje się do zmiany dotychczasowej polityki. Pokój, któryby w takich okolicznościach był zawarty w tej chwili, aby odwrócić zaburzenie starego świata, wypadłby bezwzględnie nie na Turcyi, lecz na Rosyi korzyść. Kto wie, czy Europa, okupując go, nie zmusi Turcyi do przyjęcia warunków, które przez Rosyą od samego początku były postawione, a oprócz tego i do poniesienia innych materialnych ofiar, które początkowo nie mieściły się w jej żądaniach, jakimi np. na pokrycie kosztów wojennych mogą stać się Księstwa Naddunajskie. Bądź co bądź, położenie obecne stosunków politycznych związanych z sprawą wschodnią zbliżyło się do przesilenia, które starano się napróżno przewlec, jeżeli nie oddalić. Któżby śmiał dziś stawieć nieomylny na dzień jutrzejszy prognostyk?

W sporze kościelnym badającym pośrednictwo Austrii staje się coraz podobniejszem do prawdy. Słychać, że rząd badęński sam o nie chce prosić, przekonawszy się, że gwałtowne środki, któremi chciał przytłumić głos wychodzący z kościoła, na własną jego szkodę się odwraca.

cają. Oświadczyli się przeciwko gwałtom tym katolicy nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach. Protest-ntym nie śmiał wystąpić w ich obronie, na którą zapewnił rząd badeński rachować. Wirttemberg, Hassen-Darmstadt, Na sru starają się w osobnych układach spór załatwić. Prusy, interesowane w sprawie tej przez posiadanie krajów hohenzollernskich, należących do dycezyji górnoreńskiej, odwołały się wprost do Papieża, czyniąc wniosek o przyłączenie posiadłości swoich do archidiecezyji kolońskiej, a tem samem zapewniając im te same prawa niezawisłości kościelnej, jakie uznane są w całym państwie. Nie pozostało zatem rządowi badeńskiemu nic innego, jak pomyśleć o wczesnem wycofaniu się z trudnego położenia, w jakie go własna biurokracja była wprowadziła. Sprawy kościelne w Poznaniu mniejszego są znaczenia niż w Badeńskiem, gdzie chodzi o zasadę stosunku kościoła do państwa. Spodziewać się dla tego należy, że załatwienie ich nie przedstawi tyle trudności, mimo panującego dotąd między władzami kościelną a świecką rozdrażnienia. Rząd pruski we wszystkich ważniejszych z kościołem katolickim konfliktach odwołuje się ostatecznie do Ojca świętego, i być może, że i sprawy poznańskie przez Papieża będzie chciał załatwić. Pogłoska o przydaniu arcybiskupowi poznańskiemu koadjutora jest przystym nieprzyjaciół jego wymysłem.

Zdrowie generała Radowitza to się polepsza, to pogorsza. Nadzieja utrzymania go przy życiu dotąd nie stracona.

U lady handlowe z Belgii, które groziły zupełnem zerwanem, na nowo się mają rozpocząć. Wyznaczono przynajmniej z obu stron pełnomocników, którzy mają się porozumieć względem przedwstępnych warunków.

Berlin zabiera się w tej chwili do obchodzenia willi. We wszystkich domach prawdziwa f. milijna uroczystość, w której dzieci główną grają rolę, a drzewo obwieszone licznymi cukierkami i cackami, płonące od światła, środkowym punktem tej radości. Życie rodzinne w Niemczech świeci w dzień willijny najpiękniejszy swój urok.

Pogoda piękna, sanna wyborna, zapowiadają bardzo przyjemne święta.

Paryż 20 grudnia.

Monitor wyrażając żal, że lord Palmerston ministerium opuszcza, zapewnił, że wystąpienie lorda nie miało powodu dotyczącego polityki zewnętrznej i że Francja i Anglia pozostaną jak dawniej w zgodzie i przyjaźni. Artykuł *Monitora* pochlebiał lordowi Palmerstonowi, który był zawsze za Napoleonem III., i pochlebiał lordowi Aberdeen, który był zawsze przeciwny niemu. Mimo pięknych słów, onegdajszą radą ministrów francuskich okazała się bardzo zwaśnioną na wiadomość o wystąpieniu lorda Palmerstona. Ks. Napoleon piorunuje na lorda Aberdeen, na partję Koburgów tak niemieckich jak angielskich, a nawet na hr. Walewskiego, którego uważa za zbyt koncyliacyjny i bierny. W przekonaniu Anglików bawiących w Paryżu, nieulega wątpliwości, że lord Palmerston dał dymisy z powodu klęski pod Synopą. Anglicy cieszą się bardzo z tego i mają nadzieję, że lord obali ministerium. Wstydzą się oni polityki lorda Aberdeena, polityki jak mówią zgrzybalej i połowicznej, którą finansje angielskie kompromituje a pokój oddala. Jeżeli lord Palmerston obali ministerium, przyjdzie zapewne do rządów jako pierwszy minister z torysami, tj. z lordami Derby i Malmesbury i z p. D'Israeli, których polityka wykładana w *The Press*, jest prawie jego. Lord Palmerston jak młodzi torysowie, jest przeciwny rozszerzaniu wolności wewnętrznych, z przyczyny, że chce szerokiej i liberalnej polityki zewnętrznej. Lord Palmerston niemożę wszelako obalić dzisiejszego gabinetu tylko za pomocą Parlamentu, a gabinet zwlecze zapewne tylko za pomocą, aż do lutego. Czas drogi zatem upłynie; Turcyja może doznać przez ten czas nowych klęsk, i ta to okoliczność tłumaczy nam sekret artykułu *Monitora*. Zapewnie Napoleon III. chce wyciągnąć z lorda Aberdeen co będzie można, grożąc odwołaniem floty, i nie dać Turcyji pokonać.

Postępowanie lorda Redcliffe w Stambule po klęsce pod Synopą pokazuje, że zachody Koburgów i listy Królowej Wiktorji, sparaliżowały zupełnie politykę angielską. Lord Redcliffe, dawniej tak energiczny, zezwolił z trudnością na projekt generała Baraguay d'Hilliers wysłania do Synopy na prośbę rekonesans dwóch parowców floty sprzymierzonych. Kapitan angielski Slade dowodzący flotą turecką, wystawiony na jego rady, zdradził swe powinności. Uwiadomiono go, że flota rosyjska zamierza uderzyć na Synopę, a on nie starał się temu przeszkodzić. Dowiedzionem jest dzisiaj, że flota rosyjska nie setkała floty Osmana paszy, ale uderzyła na nią na miejscu, i że nawet wyładowała oddział wojska na brzegi Synopy. Między kapitanem Slade a kapitanem-paszą czyli wielkim admirałem, nastąpiły żywe nieporozumienia. Mehmed Ali pasza, szwagier sułtana, stronnik wojny, trzyma stronę kapłana paszy, a lord Redcliffe stronę kapłana Slade. Dyplomacja paraliżuje akcję turecką; konsul rosyjski Muszyna opuścił Belgrad, ale zatrzymał się w Semlinie, i zamiast co wieczór pod protekcją jednego konsula, do Belgradu, załaduje i partja rosyjska swem wpływem zasia; majtkowie floty dokazują awantury w Stambule, w oczach zgorzchnionych Turków. Listy które czytałem, a które zostały streszczone w *La Presse*, mówią o podobieństwie rewolucji w Stambule. Niewierzę ja temu, ale nie

mogę nieprzyznać z korespondentem *Universa*, że honor, godność i moralność pokazują w Stambule raczej barbarzyńcy Turcy, niż ucywilizowani Anglicy i Francuzi. Świadek *Universa* jest zaszczytnym dla cywilizacji muzułmańskiej i jej ostatnich wysiłku. Posłanie Turków przybywających do Stambulu ma być wzbiście nie szukają oni ni okłasków, ni zaszczytów, przeciążają do seraskieratu w milczeniu i z głową spuszczoną, i po odebraniu broni i kawałka czarnego chleba, ruszają nad Dunaj. Postępowanie Greków jest oględne, lecz niechętnie. Kupcy rozsiewają różne nieprzyjemne dla Turków pogłoski. Czarnogórski książę Danilo chce pozostać neutralnym i uznać zwierzchnictwo Porty, ale z warunkiem, że mu będą ustąpione płaszczyzny sąsiednie. Zapowiedziany legion zagraniczny nieprzychodzi do skutku. Pułk kozacki nie jest jeszcze w komplecie. Miał on jednak odebrać już broń i mundury. Zdaje się, że Persya nie zerwała jeszcze zupełnie z Turcyją. Szach poróżnił się tylko z ambasadorem angielskim o niesłuszne protegowanie jednego Anglika. Co do skompromitowania się adjutanta ks. Gorczakowa, rzecz ta ma być autentyczną i ma być stwierdzoną przez ambasadę rosyjską w Paryżu.

Paryż 22 grudnia.

Mamy od kilku dni dobre zimno, zimno suche, które jest rzadkiem w Paryżu. Szron i śnieg okrywają drzewa i ulice. Francuzi biegną z brodą ukrytą w *cache-nez*. W ogóle Francuzi są wytrzymalsi na zimno, niż przybyscy z kraju Polacy i Rosyjanie. Pochodzi to ztąd, że Francuzi używają kominów a nie pieców. Zimno wstrzymało postępek cholery. Śmiertelność na tę chorobę znacznie się zmniejszyła. Ale zimno nie jest w stanie wstrzymać drożyzny zboża. Mimo nakazanej oględności dziennikom, fakta niepokoją tak rząd jak ludność. Mówią, że rząd chce obmyślić fundusz na przednówek którego się obawia, zawarł z Rotszyldem i Mallétem pożyczkę 160 milionów fr. Mieso jest tańszem niż było, ale nie tak tanie jak się należało spodziewać. Na zniżeniu cel, zyskują dotąd prawie sami rzeźnicy. Aby taki stan rzeczy przemienić, Cesarz stara się upowszechnić sprzedaż mięsa drogą licytacyjną, *à la criée*. W tym celu dał 25,000 fr. na wystawienie trzech nowych jatek licytacyjnych.

Mówią, że po nowym roku gwardya paryska, dawna gwardya muniipalna i żandarmerja wyborowa dostaną tytuł gwardyi cesarskiej.

Wiadomości z Kajenny mają być smutne. Śmiertelność ma grasować w kolonii. Gubernator Fourrichon ma się podawać do dymisyi.

W departamencie Lot odbędzie się wkrótce elekcya na deputowanego. Rząd ma mieć zamiar kazać obrać Joachima Murata, którego familia pochodzi z departamentu Lot.

Wyszedł drugi tom dzieła Verona: *Mémoires d'un bourgeois de Paris*. Tom ten przechodzi wypadki do r. 1830. Są tam ciekawe szczegóły o Thiersie i jego polemice w *Nationalu*.

Granier de Cassagnac w dzisiejszym *Constitutionnelu*, krytykuje wspomnienia p. Villemaina: *Souvenirs contemporains d'histoire et de littérature*, dlatego, że autor ich pod pokrywką Narbonna, Jay i Foletza uderza na system cesarski. Granier de Cassagnac widzi we wspomnieniach pana Villemaina Tacyta piszącego życie Agrykoli.

Onegdaj w sobotę, wystąpiła na scenę teatru francuzkiego 75-letnia panna Georges, w sztuce Corneilla *Rodogune*. Był to benefis sławnej i pięknej niegdyś aktorki. Publiczność okazała się grzeczna i wdzięczna; wszystkie miejsca były zapchane. Niedawno co ciężka choroba zeszczepiła szczęśliwie i odmłodziła pannę Georges. Na scenie p. Georges nie wydawała się mieć więcej nad 50 lat. Piękny jej głos i dobra pamięć wszystkich zdziwiły. Panna Georges odniosła okłaski, wieniec i laudory, które osładować jej starość, będą dowodem czulej względności publiczności francuzkiej dla zastęp nieszczęśliwych.

Godzina 5ta. Według podług które zdają się być pewnemi, Napoleon III. na wiadomość o klęsce pod Synopą, zaproponował Anglii wprowadzenie floty na morze Czarne. Gabinet angielski pokazując się wahać, sprawił, że lord Palmerston oburzony na kolegów, ministerstwo opuścił. Po danii dymisyi udał się na kampanię lorda Lansdowne, który dowiedziawszy się o wahanii się gabinetu, także się podał do dymisyi. Gabinet angielski, widząc się w przepaści, zgodził się na propozycję Napoleona IIIgo. Rozkaz wkroczenia ma być posłany flotom pojutrze przez Marsylię. Palmerston nie cofnął dymisyi.

Z nad granicy tureckiej 20 grudnia.

Zdaje się, iż już koniec niepewności między wojną i pokojem: los bitew, rozstrzygnię spór rosyjsko-turecki. Całe siły rosyjskie które powoli zgromadziły się w Księstwach Naddunajskich, poczynają się poruszać, a niekorzystna pora roku nie wstrzyma zapewne dłużej operacji wojennych, jak to z różnych już oznak poznać się daje. Ostatnie doniesienia z Krajowej mówią o przybyciu tamże generała hr. Anrep w d. 10 b. m.; odbył on przegląd stojących tam wojsk z 4go korpusu armji j. n. Dannenberga, który otrzymał z Bukaresztu nowe posiłki, a z niemi zamierza uderzyć na Turków coraz silniej sadowujących się w M. i Wołoszczyźnie. Łańcuch posterunków rosyjskich ciągnął się pod Radowan o 3 mile za Krajową na drodze ku Kalafatowi, gdzie 30 tysięcy

Turków obwarowało się okoliwszy swoją linią obronną z jakie 20 wiosek pobliskich. W okolicy Turnu ciągle utarczki przednich straży. Ale i na drugim końcu Wołoszczyzny przyszło do silniejszego starcia się obu wojsk nieprzyjacielskich. W d. 12 grudnia 2 rosyjskie szalupy wojenne popłynęły z Braiły Dunajem w górę i na wyspie pod forteczką turecką Muczynem leżącej, poczęło naprędce sypać szanice; naza utrzą z tym przykładem poszły 2 parowe łodzie rosyjskie, każda o 10 działach, a potem 5 czółen kanonierskich i 4 kanonierskie szalupy po 2 działa mające dla wspierania przeprawy 1200 ludzi, którzy przewieźli się na 2 wielkich promach mając z sobą baterję artyleryi. Po szczęśliwej przeprawie pod Maczynem, przyszło o 4tej popołudniu do bitwy, w której ze strony tureckiej najwięcej mieli udziału Tatarzy z Dobruczy, a walka trwała do nazajutrz (14go grudnia) do południa. Rossyjanie cofnęli się w końcu napowrót za Dunaj, bo nie było sposobu wiaść Maczyn. Strata ich podawaną była na 11 zabitych i znaczną liczbę rannych. Korpus Osten-Sackena posuwa się zwolna, wedle ostatnich doniesień, główna kwaterya zawsze jeszcze w Fokszanach na granicy mołdowołoskiej.

W Azji nowa kombinacya polityczna, która wielki wpływ wyrzucić musi na tameczne wypadki wojenne. Persya związała się z Rosyją i ofiarowała księciu Woroncowi 30,000 zbrojnego żołnierza, prosząc zarazem o nadanie sobie jakiego generała rosyjskiego któryby objął dowództwo tej armji. Gdyby zaś Rosyja nie przyjęła tej propozycyi, zawsze takowa wielką jej przyniesie korzyść, gdyż ludy górskie i z łupu żyjące, a wielką zawsze grające rolę na teatrze wojny w Azji, zostają po części pod wpływem Persyi. Przez szczerą przyjaźń Persyi, Rosyja wolną jest od wielkiej liczby nieprzyjaciół w Azji.

Lwów 23 grudnia. J. Exc. c. k. Namieśnik Galicyi J. W. Agenor hr. Gołuchowski powrócił dzisiaj o god. Śmiej z rana z Krakowa.

Całe miasto oczekuje dziś po południu z upragnieniem zapowiedzianego przybycia J. C. Mości najdostojniejszego arcyka. Karola Ludwika.

Lwów 24 grudnia. Wczoraj o godzinie pół do czwartej z południa powitało miasto nasze przybycie J. C. Mości arcyksięcia Karola Ludwika. Na wjeździe w okrug miasta u Grodeckiej rogatki oczekiwał p. Burmistrz z wydziałem i reprezentantami miasta, a lud ulicami zgromadzony witał oczekiwanego z upragnieniem Gościa odgłosem radości aż do gmachu pomieszkania, w którym J. C. Mość wysiadł i powitał go władze rządów krajowych, cywilnych i wojskowych, tudzież oddziału ustawionego przed pomieszkaniem wojska najdostojniej odwzajemnić raczył. Ze zmrokiem całe miasto i przedmieście było oświetlone, publiczność zbierała się najliczniej w stronie pomieszkania J. C. Mości, od chwili do chwili rozchodziły się nowe odgłosy powitania, o god. 8ej świetna muzyka wojskowa ogłaszała uczucie radości, a o wpół do 9ej wspaniały chór spiewaków z pochodniami wyprawił serenadę przy najżywszych odgłosach powszechnego uniesienia bardzo licznie zebranej publiczności. Na zakończenie przy odegraniu hymnu ludu całe wały bengalskim ogniem były oświecone. (G. L.)

Wiedeń 25 grudnia. N. Pan w podróży swojej do Monachium zachowywał najcisłejsze incognito, i dla tego odmówiono wszelkiego uroczystego przyjmowania w Dreźnie i Lipsku. W towarzystwie Cesarza znajdują się fmp. jen. adj. hr. Grünne, adjutant major Weckbeker, rotmistrz książę Lechtenstein, kap. bar. Föhlich i pułk. Müller. Daia 21go N. Pan był z odwiedzinami u księcia Maksymiliana i księżniczki E. zbiety, tudzież u wszystkich członków domu królewskiego, poczem przebrany w mundur pułkownika bawarskiego przyjmował w domu poselstwa swojego odwiedziny członków rodziny królewskiej. Następnie był u dworu wielki obiad, potem w Odeonie grano francuskie sztuki, a wieczór zabawa u ks. Maksymiliana.

Linia telegraficzna przedłużoną została do Orszowy na granicy wołoskiej, najdalejszego punktu Dunaju w monarchji. Otwarcie jej nastąpi 30go b. m. Ta droga będzie można miewać wiadomości najświeższe z Małej Wołoszczyzny.

Z powodu wybuchnięcia zarazy w Mistku na Śląsku wyszło rozporządzenie, aby bydło polskie pędzone na Frydek i Mistek, szło na teraz drogą z Cieszyńska na Brudowice i Ostrów Morawski, a od samego Bielska aby przy każdym stadzie znajdował się przysięgły i świadectwem zaopatrzony pędzacz, który przestrzegać ma aby bydło pędzone w żadne zetknięcie nie wchodziło z bydlętem okolic zarazą dotkniętym.

Termin otwarcia kolei żelaznej z Brescia naznaczony na 1 stycznia, odwołany został na czas nieoznaczony w skutku obsunięcia się robót ziemnych między Lonato i Desenzano.

Wiedeń 25 grudnia. **Francya.**

Paryż 22 grudnia. Niemałe wrażenie sprawiła

w tutejszych kołach urzędowych i dyplomatycznych nadeszła z Madrytu wiadomość o pojedynku między ambasadorem francuskim przy dworze tamtejszym a posłem Stanów Zjednoczonych p. Soules, tudzież o dwóch innych pojedynkach, w związku z tymże będących. Na balu u posła francuskiego, margrabi Turgot, książę Alby, szwagier Cesarzowej Eugeniei pozwolił sobie niewinnego żartu o stroju żony pana Soules. Nieszczęściem usłyszał go syn p. Soules i wszczęła się siad zwawa sprzeczka. Zdawało się zrazu, że nieprzyjdzie do pojedynku; ale gdy książę Alby przesłał dziennikom angielskim list z wykładaniem zaiscia i różnemi komentarzami, wyzwał go młody Soules, i pojedynek odbył się na szpady, przy czem książę wytracił szpadę amerykańskiemu. Na tem wszczęła niekonia; p. Soules ojciec, uznał za stosowne napisać list do Margrabi Turgot, z żywymi wymówkami i żądaniem satysfakcyi za to co w domu jego zaszło. P. de Turgot przyjął wyzwanie i zostawił nawet przeciwnikowi swojemu trzy dni czasu, aby się wprawił w strzelanie z pistoletu. Przysłało więc do drugiego pojedynku i margrabi Turgot dostał kulę w kółno. Prócz tego p. Perry sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych, miał mieć nazajutrz pojedynek z konsulem francuskim w Santander. Ten ostatni znajdował się u magr. Turgot w chwili gdy p. Perry przyniósł wyzwanie od swojego naczelnika p. Soules. Konsul wdał się w sprawę i oświadczył zdanie swoje w sposób bardzo energiczny. Wskutku tego p. Perry wyzwał konsula, ale rezultat tego ostatniego pojedynku jeszcze niewiadomy.

Sekundantami margrabi Turgot byli: poseł angielski lord Howden i generał francuski Carlier.

Courrier de Lyon donosi, że w skutku rozmaitych poszlaków, zapowiadających rozruch w tem mieście na dzień 19 b.m., władze tamtejsze przedsięwzięły liczne środki ostrożności. Wszystkie warty i posterunki podwójono, rozstawiono pikiety jazdy i żandarmeryi, i liczne patrole przeciągały po ulicach. W skutku jak się zdaje podszeptów z Londynu, malkontenci mieli przedsięwziąć rozpaczliwą manifestacyę, i zebrawszy się w północnej części miasta, rozbroić drobniejsze posterunki i różnemi nalicami ciągnąć ku środkowi, uderzyć na komendę wojskową, na prefekturę i t.p. Wszakże zarządzone zawczasu środki ostrożności zapobiegły niespokojnościom.

Od kilku dni obiegają pogłoski o zmianach w gabinecie. Pan Billaut ma objąć ministerstwo spraw wewnętrznych, a p. de Persigny ministerstwo stanu, w miejsce p. Fould, który w takim razie przeszedłby zapewne do finansów. P. de Moray zostałby prezesem ciała prawodawczego w miejsce p. Billaut.

Mówią, że p. minister spraw wewn. powołał do siebie naczelnego redaktora *Debatów* p. Bertin, chcąc się dowiedzieć skąd rzeczony dziennik miał sobie udzielone ostatnie dokumenta konferencyi wiedeńskiej, które jak wiadomo, pierwszy ogłosił. Pan Bertin miał zaręczyć, że nieotrzymał takich dokumentów od żadnego członka lub urzędnika dyplomacyi francuskiej, ale od swoich zagranicznych korespondentów. Wskutku tej to schadzki, postanowiono umieścić w *Monitorze* wymierzony przeciw tego rodzaju publikacyom artykuł, (który w ostatnim podaliśmy *Przeładzie*).

Cesarz przyjmował onegdaj w prywatnem posłuchaniu hr. Wacława Jabłonowskiego autora projektu i organizatora stowarzyszenia kanalizacyi departamentu ujścia Rodanu.

Zapewniają, że małżeństwo księcia Napoleona jest już ułożone. Książę ma pojąć za żonę księżniczkę Paulinę Badencką, urodzoną d. 18 grudnia 1835 r. Jestto córka margrabi Wilhelma i księżnej Elżbiety córki zmarłego księcia Wirtembergskiego. Układy o ten związek prowadzone były przez księżkę Stefanią Badencką i rzecz miała być ułożona w Fontainebleau. Są wszakże jeszcze jakieś przeszkody, dla których dotąd nie była urzędownie doniesiona.

R o s s y a.

Czytamy w *Korespondencji Austriackiej*:

O zwycięstwie ces. rosyjskiego gen. księcia Bebutowa nad Seraskierem w Azji, doniesieniem z Petersburga 20go b.m. przez telegraf, ogłoszono tegoż dnia w Bukareszcie następujący biuletyn: „Książę Bebutow mając pod sobą 9800 ludzi i 32 dział uderzył w d. 19 listopada (1 grudnia) pod Bach-Kadiklar (na drodze do Karsu) na Abdi paszę dowodzącego 36,000 ludźmi, w liczbie których 24,000 regularnego żołnierza i 46 dział, i do ucieczki go zmusił. Rosyjanom dostało się w zdobyczy 24 dział, 1 chorągiew, 10 bajrakowych chorągiewek i cały obóz turecki ze wszystkimi zapasami. W d. 20go petersburskiej miejscie spotkna nazwano Ugusli (między Aleksandropolem i Kars), gdy wszakże odgraniczne miejsca inne noszą nazwy porosyjskie i poturckie, przeto mając na względzie toż samość daty (1 grudnia), dowódców i liczby dział zdobytych tudzież wzmianki o zaborze całego obozu, niemożna wątpić, iż depesza bukareszcka obszerniejsze tylko niżsi sprawozdanie tegoż samego wypadku, o

którym przez Petersburg i Berlin do Wiednia doniesiono.

— Z Petersburga d. 4 (16) b. m. Z powodu świętnego zwycięstwa, odniesionego przez wojska rosyjskie, w dniu 19 listopada, pod dowództwem generała-lejtnanta księcia Bebutowa, między Aleksandropolem i Karssem, nad wojskami tureckimi, dowodzonemi przez Seraskiera Erzerumskiego, N. Pan najwyżej polecił rozkazał, zebrać się damom honorowym, kamer-frejlinom, frejlinom, kawalerom honorowym i wszystkim, którzy mają wstęp do dworu, również sztabu i ober oficerom gwardyi, armii i floty, w niedzielę d. 6 (18) grudnia o godzinie 2 po południu, do pałacu zimowego, dla wysłuchania nabożeństwa dziękczynnego, i być damom w stroju rosyjskim, a kawalerom w mundurach paradyjnych.

— Wiadomości od granicy tureckiej kraju Zakaukaskiego podane przez *Gazetę Rządową*.

Dnia dzisiejszego (4 grudnia) N. Pan otrzymał za pośrednictwem fliel-adjutanta, rotmistrza Skobeleva, najpoddańsze doniesienie głównodowodzącego korpusu kaukaskim, generała adjutanta księcia Woroncowa, treści następującej: „Mam znowu szczęście winażować W. C. Mości zwycięstwa, odniesionego d. 19 listopada na prawym brzegu Arpaczaja nad Turkami, przez waleczne wojska W. C. Mości, pod dowództwem generała-lejtnanta księcia Bebutowa. Główny 36-tysięczny korpus turecki, mający 46 dział, i zostający pod dowództwem Seraskiera Abdi baszy, który w nocy z 13go na 14 listopada cofnął się ku Karsowi, i zajął silną pozycyę około Basz-Kadyk-Lara, pobity został na głowę, przyczem wzięto 24 dział, wiele sztandarów i cały obóz.

Kopię doniesienia księcia Bebutowa, o krwawej i zaszczytnej rozprawie w d. 18 listopada, składam najpoddańcej u stóp W. C. Mości.

Kopię raportu do głównodowodzącego oddzielnym korpusem kaukaskim, od dowódcy korpusu czynnego na granicy tureckiej, generała-lejtnanta księcia Bebutowa, z dnia 21 listopada 1853 roku N. 743.

Miałem już zaszczyt zawiadomić Waszą Księżęcą Mość, że korpus turecki, który stał około Bajanduru, cofnął się dnia 13 b. m. ku Karsowi, i że 14 zacząłem go ścigać; lecz nie mogąc go dogonić, zwróciłem się ku Basz-Szuragelowi, i tam stanąłem tymczasowo obozem.

D. 18 dowiedziawszy się, że wspomniany korpus turecki, nie doszedłszy do Karsu, zaczął koncentrować się, i zebrałszy się znowu w okolicach Subotana, stanął obozem około wsi Basz-Kadyk-Lara, postanowiłem zmusić nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy i porażką stanowczą ukarać go za wszystkie grabieże i czyny rozbójnicze, jakich Turcy dopuszczali się w naszych granicach, jeszcze przed rozpoczęciem kroków wojennych. 19go zrana, posunąłem się z jednym batalionem i 3ma rotami 4go pułku grenadyerskiego J. W. W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, 1, 2, i 3 batalionami, i 3ma rotami 4go batalionu pułku karabinierów J. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, 1m batalionem pułku strzelców imienia Waszkiej Księżęj Mości, 1m i 2m batalionem pieszo pułku Księcia Warszawskiego, kaukaskim batalionem strzelców; dwoma rotami kaukaskiego batalionu saperów; z pułkami: Dragoniskim Następcy tronu Wirtembergskiego, Dońskim kozackim N. 4 i Zwodnym liniowym kozackim, 3ma oddzielnymi secinami kozaków liniowych, 2ga bateryjną i 1 lekką bateriją grenadyerskiej brygady kaukaskiej, 5ta bateryjną 21 brygady artyleryi, dońską N. 7, bateriją kozacką i zb. r. seciną milicyi konnej.

Wdarłszy się na góry wznoszące się na drodze, nie dochodząc do wsi Ugusly, ujrzałem wojska tureckie, w zupełnym pogotowiu do boju. Wyszli oni ze swego obozu około Basz-Kadyk-Lara, i zajęli pozycyę na wzgórzach po tej stronie obozu, niedaleko od wsi Gruzly i Gamza-Keryaka. Wtedy zbliżyłem niezwłocznie mój oddział na dwa wystrzały armatnie do pozycyi nieprzyjacielskiej, uszykowałem go do boju, i zacząłem swe poruszenia.

Pierwsza linia składająca się z 1go batalionu strzelców imienia Waszkiej Księżęj Mości, oraz z 1 i 2go batalionu pułku piechotnego Księcia Warszawskiego, mając przy sobie 4ta i 5ta bateriją bateryjną, pod dowództwem generała-majora Kiszynskiego, skierowaną była na środek pozycyi nieprzyjacielskiej. Dla przeciwdziałania nieprzyjacielskiej konnicy regularnej i licznego tłumowi Kurtyńców, wysunąłem na lewo, na jedną wysokość z pierwszą linią, dwa dywizyjony dragonów z pułku Następcy Tronu Wirtembergskiego, z dywizyjem baterji kozackiej i siedmiu secinami kaukaskiego liniowego wojska kozackiego, oddawszy ich pod dowództwo generała majora Baggowuta.

Nieco opodal, na prawo od 1. linii naszej piechoty, postępowały: 3 dywizyjony dragonów pułku następcy tronu Wirtembergskiego, z dywiz. baterji konnej i 2 secinami kaukaskiego liniowego wojska kozackiego, pod dowództwem generała-majora księcia Czawczawadze; tutaj bowiem Kurtyńcy i dwa regularne tureckie pułki konne, zagrażały prawemu skrzydłu

naszemu. Druga linia mego szyku bojowego, składająca się z 1go i 4go batalionu pułku grenadyerów J. W. W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, oraz z 1go i 2go batalionu pułku karabinierów J. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, pod dowództwem generała-majora księcia Bagratyona-Muchrańskiego. Narazie 3ci i 4ty batalion tego pułku karabinierów z 1ga bateriją lekką, oraz doński kozacki N. 4 pułk stanowiąły rezerwę.

W południe, 1sza linia zajęła miejsce naznaczone, i rozpoczęła się z obu stron kanonada; z naszej strony działało 16 armat, a z nieprzyjacielskiej przeszło 20. Pragnąc o ile możności zmniejszyć ogień artyleryi, któryby tylko powiększył liczbę ranionych i poległych, poleciłem, wnet po rozpoczęciu ognia działowego, wyprzeć bagietem nieprzyjaciela z głównej jego pozycyi. Do tego przeznaczoną została druga linia, z dwóch batalionów pułku karabinierów J. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, pod wodzą generała majora księcia Orbeliani, i dwóch batalionów pułku grenadyerów J. W. W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, pod dowództwem generała-majora księcia Bagratyona-Muchrańskiego, którym rozkazano skierować się na lewo, obejść lewe skrzydło 1ej naszej linii, i wdarłszy się na wzgórze, uderzyć bagietem na pozycyę nieprzyjacielską z jej prawego skrzydła. Wykonano to wszystko doskonale. Mimo uporczywej obrony regularnych batalionów tureckich, nieprzyjaciel nie dotrzymał plaцу i musiał nam ustąpić części swej pozycyi. Najsmutniejszą jest, że w rozprawie tej, generał-major książę Orbelian, został raniony dwiema kulami.

Jednocześnie z tym atakiem i jazda nasza, pod dowództwem generała-majora Baggowuta, coraz bardziej naciskała jazdę nieprzyjacielską, a kiedy grenadyery i karabinierzy ruszyli na bagnety, 2 dywizyje naszych dragonów, zabiegłszy z lewej strony, wdarła się w czworoboki nieprzyjacielskie i wspólnie z piechotą, odparły takowe w kierunku lewego skrzydła nieprzyjacielskiego; przyczem zdobyto na wrogach 22 dział.

Podczas, gdy to się działo na naszym lewym skrzydle, w środku ognia artyleryi nie ustawał; przyczem na prawy kraniec linii, dowodzonej przez generała-majora Kiszynskiego, napierała część jazdy nieprzyjacielskiej, a z pozycyi głównej Turcy puszcili cztery bataliony i zajmowały wadoł oddzielający ich od naszej pierwszej linii, rozpoczęli stamtąd silny ogień batalionowy. Ale jazda turecka została odparta naszym ogniem karabinowym i działowym, a cztery bataliony nieprzyjacielskie, które zajęły wadoł, ujrzały postępy naszych grenadyerów i karabinierów, cofnęły się napowrót na pozycyę główną, a potem uciekły.

Naprzeciw naszego prawego skrzydła z początku, jak to powiedzieliśmy, widać było tylko Kurdów i dwa pułki jazdy regularnej; kiedy zaś ci zaczęli rozwijać się i zbliżać do wojsk generała-majora księcia Czawczawadze, wtedy oprócz czterech dział, okazało się przy jeździe tureckiej sześć batalionów piechoty. To skłoniło księcia Czawczawadze zwracać wielokroć razy atak, to na jazdę, to na piechotę, iżby oddalić je od naszego prawego skrzydła. Bój przeciągał się do godziny 3ej po południu, a porwana ucieczka i tu położyła koniec walce. Przy tej sposobności dragoni zdobyli dwa dział.

Choć nieprzyjaciel próbował zasłonić swą uciekającą piechotę znacznymi masami kawalerji, jednakże pogoń trwała do samego wieczora.

Postępowanie wojsk mi powierzonych w tej krwawej walce, zasługuje na najwyższą pochwałę. Nie wspominając o wielu oddzielnym czynach i rozmaitych oddziałów wojsk, donoszę tylko Waszkiej Księżęj Mości, że oddział wojsk rosyjskich złożony z 7000 piechoty, 2800 jazdy i 32 dział zadał w dniu tym zupełną porażkę korpusowi tureckiemu, liczącemu 20 tysięcy piechoty regularnej, 4 tysięcy Kurtyńców i innej milicyi, 46 dział, oraz zdobył dwadzieścia cztery dział na nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki.

Podobnie pomyślnego wypadku w obec trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela, niepodobna było osiągnąć bez dotkliwej i dla nas straty, a mianowicie: w poległych, 1 sztabsoficera, 8 ober-oficerów, 309 niższych stopni; w ranionych: 1 generała, 9 sztabsoficerów, 24 ober-oficerów i 762 niższych stopni.

Strata poniesiona przez nieprzyjaciela jeszcze mi nie jest wiadoma; lecz na polu bitwy, w pobliskich parowach i na drodze, którą się cofał, pozostało mnóstwo ciał i sadzę że się nie pomylił, oznaczając ich liczbę na 1500 najmniej. Wnosząc z tego, liczba ranionych musi być znacznie większa. Przyczem nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku, oprócz 24 dział, 10 jaszczków amunicyjnych, kilku chorągwi, cały obóz i mnóstwo rozmaitego sprzętu, lanc ułan-skich, bagnetów, trab itd. (Tu pochwały).

T u r c y a.

O skutkach bitwy pod Sinopą piszą, iż zaraz po nadejściu wiadomości o tej klęsce odbyła się rada ministrów, na której przysało do ostrych przymo-

W Drukarni Czasu.